

# Szanty, Requiem dla nieznanomych przyjaciół z B

Znad Danii ciągnie czarny front  
I kirem kryje niebo.  
Stalowy potwór, obcy ląd,  
Boże! Dlaczego, dlaczego  
Północnym morzem szary świt  
Nie błysnie nigdy dniem.  
W kołysce fal zasnęli ci,  
Którym przerwano sen.

'Dzisiaj około szóstej rano, u północno-zachodnich wybrzeży Danii, zatonał polski jacht staranowany przez tankowiec udający się do Rotterdamu. Ekipy ratunkowe uratowały jedną kobietę, znaleziono dwa ciała członków załogi. Pięć osób uznano za zaginione. Akcja ratunkowa została przerwana. Najprawdopodobniej nie zostanie wznowiona'

Rozmył się czas, słoneczny blask  
W szarych głębinach tonie.  
Niech tuli Was do snu po brzask  
Podmorskich pieśń połonin.  
Niech dobry Bóg sto morskich dróg  
Do Hilo Wam prostuje.  
Niech nasze myśli do Was mkną,  
Bardzo Was tu brakuje.

Znów dzielna Mona w morze szła,  
By nie dać ich śmierci ponieść.  
I jedna ocalała skra,  
Co uszła, by o tym nam donieść...  
Niech Bogu będą dzięki, że  
Choć jej nie spowił cień!  
Trzeba żeglować, żeby żyć.  
Czuwaj, ahój! Kurs - dzień!

Do nas też kiedyś dotrze zew,  
By sztormiak wziąć i sweter,  
I białe skrzydła białych mew  
Poniosą nas lekko po niebie.  
I popłyniemy z Wami, hen,  
Gdzie cudny błękit lśni,  
Cudne "Bieszczady", cudny dzień  
I nikt nie liczy dni.  
Tam w portach radość, wieczny bal,  
Tam zieleń bananowców,  
Tam bryza czesze grzywki fal,  
Tam nie ma złych tankowców.